

DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4.—
Półrocznie 2.—

WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica rub. 35
1/2 18
1/4 10
1/8 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

„Ut omnes unum sint.”
Joan. XVII, 21.

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Nr 19.

10 (23) października 1911 roku.

Rok II.

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. List Ojca św. w sprawie pokoju powszechnego został wydany w d. 11 czerwca br. na imię J. E. arcybiskupa Folconiusza, delegata apostolskiego w Stanach Zjednoczonych; w liście tym Ojciec św. składa życzenia założonemu komitetowi pokojowemu, który się ma przyczynić do usunięcia zatargów wojennych. (Acta Ap. Sed. t. III, str. 473.)

2. Agregacya Urszulanek. Przychylając się do prośb niektórych biskupów, przesłanych w imieniu Sióstr Urszulanek i ze względu, że założycielka tych ostatnich, św. Aniela Merycyja, należała do 3-go zakonu św. Franciszka, Ojciec św. pozwolił na zaagregowanie rzeczzonego Zgromadzenia do 3-go zakonu św. Franciszka z zachowaniem ich niezależności prawnej. Odtąd Urszulanki stają się uczestniczkami wszystkich łask duchownych tego zakonu. (Acta Ap. Sed. t. III, str. 391.)

3. Odpusty dla sodalicyi Mszy św. prześlągalnej (Missa reparatrix). Dekretem św. Kongr. św. Of. (sekc. odpust.) z dn. 7 września r. b. Ojciec św. nadał nowe odpusty: A.) odpust zupełny otrzymują wszyscy członkowie sodalicyi, którzy odbyli spowiedź św., przyjęli Komunię św., odwiedzą kościół albo oratorium publiczne i tam będą się modlili w intencji Ojca

Świętego 1-0 w dzień wstąpienia do Sodality i 2-0 w uroczystości — a) Narodzenia, Obrzezania, Trzech Króli, Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia i Najśw. Serca Pana Jezusa Chrystusa; b) Zesłania Ducha Świętego, Św. Trójcy i Bożego Ciała; c) Niepokalanego poczęcia, Narodzenia, Oczyszczenia, Zwiastowania i Wniebowzięcia N. Maryi Panny; d) Wszystkich Świętych; e) św. Norberta B. W., św. Tarsycjusza M., św. Paschalisa Baylon W. i św. Juliany de Corneillon Dz.; f) Tytułu Kościoła, przy którym założona jest każda Sodalicya; 3-0 Dwa razy do roku w dni, obrane przez miejscowy ordynaryat. 4-0 Raz w rok w dzień, dowolnie obrany przez każdego członka. B.) Odpust zupełny na godzinę śmierci, za wymówienie ustami lub sercem imienia «Jezus» po spowiedzi i Komunii św. i cierpliwe przyjęcie śmierci z rąk Bożych, jako pokuty za grzechy. C.) Cząstkowy 100 dni za każdy uczynek dobry, w myśl sodalicyi wykonany. Wszystkie te odpusty, za wyjątkiem na godzinę śmierci, można ofiarować za dusze w czyśćcu cierpiące. Przywileje te odnoszą się do wszystkich członków zapisanych i mających się wpisać, jak również do mających powstać domów. Nadto w końcu dekretu dodano, że Ojciec Święty zezwala, «żeby w tych miejscowościach, w których w dni świąteczne odprawia się tylko jedna Msza św., członkowie sodalicyi mogli zaodszczynić przepisom konstytucyi, wymagającym słuchania drugiej Mszy św., przez

wysłuchanie tej jednej». (Acta Ap. Sed. t. III, str., 476).

4. Usunięcie nieprawidłowości w przyjmowaniu do bractwa Siedmiu Boleści N. Maryi Panny, jak również w poświęceniu szkaplerza i koronki i zapisywaniu imion członków tego bractwa zostało nadane przez Ojca św. w dn. 12 września r. b. (Acta Ap. Sed. t. III, str. 478).

5. Circa vigillas festorum suppressorum motu proprio diei 2 Iulii 1911. Relato ab infrascripto S. C. Concilii praefecto in Audientia diei 15 Septembris 1911 SSmo Dno Nostro Pio PP.X dubium a pluribus Episcopis eidem S. C. proposito, an post Motu Proprio «Supremi disciplinae» diei 2 Iulii 1911 adhuc servari debeant vigiliae Festorum suppressorum, ex praecepto aut ex voto hucusque servatae, Sanctitas tua iussit responderie: «Affirmative». (Acta Ap. Sed. t. III, str. 480).

6. Beatyfikacye. Zaliczeni do liczby błogosławionych (12 lipca 1911 r.) zostali kapłan Jakób Sales i braciszek Wilhelm Saltamouche—z Tow. Jezusowego, umęczeni przez Kalwinów za obronę rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w Aulan we Francyi w d. 4 lutego 1594 roku. (Acta Ap. Sed. t. III, str. 482).

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Na mocy rozporządzenia J. E. ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa zaszyły następujące zmiany: Ks. Hipolit Jodkowski wik. z Lidy przeniesiony został do Lacka na wik. zamiast ks. Stan. Kuderewskiego, który pozostał w Turgielach. Z powodu choroby prob. w Kamionce ks. Farbotki, parafią czasowo będzie zarządzał ks. Joachim Raczkowski prob. w Lackui ks. Bronisław Hryniewicki wik. z Derewna — do Mosarza, ks. Józef Szwedowicz z Kiemieliszek do Derewna.

Okólnik Dyrektora depart. w sprawie katechizacji katolickiej.

Dyrektor departamentu wyznań obcych przy ministerstwie spraw wewnętrznych rozesał do

wszystkich rzymsko-katolickich rządców dyecezyi pod datą 27 września r. b. następujący okólnik: Podano mi do wiadomości, że duchowieństwo rzymsko-katolickie urządza dla dzieci w wieku szkolnym wspólne wykłady dogmatów Kościoła rzymsko-katolickiego i modlitw w lokalach prywatnych.

Biorąc pod uwagę, że w Prawie o zakładach nakowych i szkolnych (Zbiór Praw t. XI r. I.), wyczerpującem dokładnie wszystkie typy dozwolonego nauczania tak w szkole jak i poza szkołą, nie uczyniono jakichkolwiek wyjątków co do zezwolenia na tego rodzaju nauczanie bez pozwolenia władzy naukowej czy administracyjnej, wyjaśniłem podwładnym mi organom, że wspólne nauczanie dzieci katolików modlitw i dogmatów rzymsko-katolickiego Kościoła, poza zatwierdzonymi przez władze zakładami szkolnymi, winno być odniesione do kategorii nauczania potajemnego we wszystkich wypadkach, gdy ma ono charakter systematycznego wykładu. Winne tego osoby powinny być pociągane do odpowiedzialności prawnej, z wyjątkiem zresztą wypadków t. zw. katechizacyi, prowadzonej przez samych księży i przytem w kościołach, której to kwestyi na razie nie dotykam.

O powyższem mam honor zakomunikować, najpokorniej prosząc o wydanie podwładnemu sobie duchowieństwu odpowiednich wskazówek, z zawiadomieniem mnie o tem.

Uznając jednocześnie za konieczne przystąpić i do rozważenia kwestyi prowadzonej przez duchowieństwo rzymsko-katolickie katechizacyi dzieci w kościołach, mam honor najpokorniej prosić o dostarczenie mi bliższych wiadomości o katechizacyi w kościołach podwładnej Mu dyecezyi, a w szczególności: 1) o wieku dzieci katechizowanych, 2) w jakim języku prowadzi się nauka, 3) o programie nauki, 4) kiedy, t. j. w jakiej porze roku, prowadzona jest katechizacya, 5) jak długo trwa, 6) jakie są przepisy kanoniczne, które się domgają tego rodzaju wykładu i urządzenie jego normują».

O składkach.

Ministryum spraw wewnętrznych wyjaśniło naczelnikom dyecezyi rzymsko katolickich, że na organizacyę składek z dobrowolnych ofiar publicznych, oprócz kwest dokonywanych w kościo-

łach w święta i w niedziele, wymagane jest wyjednanie pozwolenia ministra spraw wewnętrznych.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Teologia w XIX wieku.

Szkic historyczny. (1)

Pod koniec XVIII stulecia nauka teologiczna była prawie w zupełnym upadku; przyczyniały się do tego rozmaite powody. We Francji w rozmaity sposób walczyli przeciw nauce objawionej Voltaire, Rousseau i encyklopedyści. Poruszyli oni wszystko: naukę, sztukę, nawet społeczeństwo ku zwalczaniu znieawidzianego Kościoła katolickiego; a w tym celu z całą żarliwością uderzyli na wiedzę teologiczną. Wprawdzie wystąpili przeciwko nim tacy apologety, jak Bergier, Nonnotte, Bullet i inni, ale co to znaczyło wobec nawału wrogów.

Drugą przyczyną zastoju w wiedzy teologicznej był Jansenizm, herezja powstała w XVIII wieku; pomimowoli stał się on sprzymierzeńcem filozofizmu w napaściach na Kościół. Fałszywe cuda, o których głosili światu, podały w podejrzenie cały porządek nadprzyrodzony, a rygoryzm ich wyrzucił ze szkół wszystko to, co tchnęło miłością chrześcijańską; na długo po rewolucji francuskiej teologię moralną św. Alfonsa Lig. nazywano niemoralną za jego niby to laksyzm.

Z Jansenizmem ściśle się połączył Galikanizm, ów wysiłek i dążność rządów do podbicia pod swoją władzę Kościoła w Niemczech, Włoszech i Francji. Pamiętne na zawsze zostaną w dziejach Kościoła zabiegi Napoleona I w celu podbicia pod swoją władzę Papieża, wydobywając od niego przeróżne ustępstwa w prawie kanonicznym na rzecz władzy świeckiej. Ta tendencja rządów znalazła zwolenników nawet wśród episkopatu współczesnego; o mało nie nastąpiło przecie całkowite oderwanie się od Stol. Ap. całej Francji. Szkoły teologiczne i seminaria duchowne miały i nauczycieli i podręczniki przesiąknięte duchem Jansenizmu i Galikanizmu.

W Niemczech nie lepszy był stan wiedzy teologicznej, niż we Francji. Od

czasów Józefa II Galikanizm, popierany przez Jansenizm a wreszcie protegowany przez samychże protestantów stał się religią rządu. Cesarz-zakrystyan chciał zreformować wszystko: dogmat, obrzędy, karność kościelną, a reformę tę prowadził rzecz prosta po swojemu. Zreformowano szkoły duchowne, a w nich wprowadzony racjonalizm teologiczno-biblijny odbierał wprost wszelką wiarę nadprzyrodzoną przyszłym kapłanom — mieli oni jednego boga, a tym był rząd cesarski.

Włochy też przeszły podówczas podobny kryzys obniżenia się wiary teologicznej. Synod w Pistoii wykazał współczesne przekonania i dążności pewnej części kleru włoskiego, dążności, zaprawione Jansenizmem, wrogie odwiecznym ustawom Kościoła. Rewolucya francuska miała swój oddźwięk też we Włoszech. Kasata zakonu Jezuitów osierociła katedry teologiczne we wszechnicach rzymskich.

Nic dziwnego, że w takiej atmosferze nie mogło być i mowy o jakimś prawidłowym życiu i rozwijaniu się teologicznej wiedzy w całej Europie. I rzeczywiście w tym czasie daje się zauważyć powszechne osłabienie nie tylko w teologii dogmatycznej ściśle, ale nawet w naukach pomocniczych.

Apologetyka XVIII stulecia wcale nie odpowiadała swemu zadaniu. Katolicy współcześni jednak, czując się w posiadaniu prawdy, tak mocno ją cenili, że o lepszej nawet pomyśleć im się nie chciało. Tymczasem nauka świecka się posuwała; a duch filozofizmu wyszukiwał w każdej z nich jak najwięcej materiału i gromadził zarzuty przeciw wierze objawionej. Powstaje nowa wiedza, która ma na względzie badanie pokładów ziemi, a z niej niezliczone zarzuty przeciwko kosmogonii religijnej.

Racjonalizm biblijny obniżył powagę Pisma Świętego. Tymczasem w obronie tej powagi występowało bardzo niewiele. Jedynym może Hug, prof. we Fryburgu, i Garnier sulpicyanin. Jeden z nich napisał dzieło — «Intruductio in N. T.», drugi ograniczał się wykładami w szkole, nie

dzieląc się z szerszym ogółem przez swoje pisma.

W innych krajach katolickich wcale nie lepszy był stan wiedzy teologicznej, niż we Francyi, Niemczech i Włoszech, a może nawet gorszy.

* * *

Podczas gdy teologia właściwa była w zupełnym upadku, we Francyi rozpoczął się ruch apologetyczny znaczny, który się rozwinął na szeroką skalę w wieku XIX; ten ruch stanowi początek odrodzenia teologii we Francyi i innych krajach Europy.

Rozpoczął ten ruch nie jakiś teolog zawodowy, a prosty laik, mianowicie wicehrabia Franciszek - August Chateaubriand, człowiek wojskowy, poeta, wychowany przez bardzo pobożną matkę.

Dzieło przezeń napisane, «Génie du christianisme», nie było właściwie dziełem ściśle teologicznem, ile raczej poetyczną obroną matki przez szczerze kochające dziecię. Raptowne ukazanie się tego dziełka, prawie nazajutrz po krwawych scenach rewolucyi, wywarło kolosalne wrażenie na czytającą publiczność. Autor pokazuje religię katolicką tak dobrą i piękną, on z takim wdziękiem opisuje powab Kościoła, że wielu potrafił przejednać dla wiary. Apologia mniej uczuciowa, a więcej teologiczna, tegoby nie potrafiła dokonać za owych czasów. Trzeba było przemówić do serca i wyobraźni przedewszystkiem, żeby przygotować wstęp dla wiary już więcej racjonalnej. Zasługa Chateaubriand'a w tem, że on odgadł sytuację i potrafił ją wyzyskać. Wprawdzie to dzieło ma dużo braków, a nawet fałszów z punktu dogmatycznego, ale te braki maleją, gdy się patrzy na rzecz z punktu widzenia samego autora.

Józef de Maistre, Bonald i Lamennais dalej prowadzili apologetykę, napoczętą przez autora «Génie», każdy na swój sposób. De Maistre napisał dwa dziełka: «Du Pape» i «Soirées de Saint-Petersbourg» — jedno wymierzone przeciw Galikanizmowi, drugie przeciwko tym, którzy odrzucali Opatrzność. Dzieła, napi-

sane bez erudycyi teologicznej, rzucają jednak dużo światła na omawiane kwestye.

Wicehrabia Bonald — jeszcze mniej gruntowny od de Maistre'a; zasługą jego jednak jest to, że on potrafił zwrócić uwagę filozofów i teologów na stronę socjalną katolicyzmu. Była to idea przynajmniej podówczas nowa i ona to stanowi punkt wyjścia dla późniejszego ruchu socjalno-chrześcijańskiego w XIX w. — «Législation primitive» — zawiera jednak dużo rzeczy, które dowodzą przejście się zasadami współczesnymi.

Ks. F. de Lamennais dużo w swojej teorii zapożyczył od Bonalda. Pierwszy tom jego dzieła: «Essai sur l'indifference» ukazał się w r. 1817 i był przyjęty z entuzjazmem. Widziano w nim geniusza opatrnościowego, który potrafi pogodzić myśl katolicką ze współczesnymi kierunkami. Powstały jednak protesty, gdy wyszedł ostatni tom, w którym autor wyraźnie wyłożył swoją teorię o tak zwanem «powszechnem przekonaniu.» Podług niego rozum indywidualny może sam dać pewność tylko instynktową, czyli certitudinem facti, a tylko rozum zbiorowy daje nam pewność absolutną, czyli — iuris. Na razie nie zważono, do jakich wniosków można dojść, uznając tę teorię — zwaną tradycjonalizmem. Nic dziwnego, Lamennais nie był właściwie teologiem fachowcem. Jednakże on to właśnie i brat jego ks. Jan-Marya Lamennais dali początek we Francyi odrodzeniu teologicznemu; a już stanowczo kilku dziełami, prawie na wspólnie z bratem pisanymi, jak np.: «Tradition de l'Eglise sur l'institution des eveques» (1814) zwalczali Galikanizm, który gangrenował cały Kościół francuski.

Ks. L. J.

(C. d. n.)

VARIA.

W sprawie nowego wydania «Podręcznika Adoracyjnego».

Zamierzyłem wypowiedzieć się w sprawie drugiego wydania «Podręcznika Adoracyjnego».

Zdaniem mojem i-o należałoby stanowczo wszystkie pieśni albo ułożyć zgodnie z tekstem

jaki jest w powszechnem użyciu w naszym kraju (na Litwie), a zamieszczony w największej używanych książkach do nabożeństwa: «Służba Boża», «Złoty ołtarzyk», «Skarb duszy» i t. d., do którego nasz lud jest przyzwyczajony od dawna i który zna prawie na pamięć; albo najlepiej dział pieśni opuścić. Dlaczego «najlepiej» powiem potem.

2-o Wszystkie «sażniste» przykłady zamieszczone w «Podręczniku» naogół nie mają racji bytu do czytania w czasie adoracji N. Sakramentu. Jeżeli zaś mają koniecznie być, to niech będą krótkie, treściwe, a nie opowiadane, jeżeli tak wolno się wyrazić, na sposób bajki.

3-o Śpiew należałoby umieścić pod koniec adoracji w ten sposób, żeby po nim bezpośrednio następowała Litania do Serca P. Jezusa i «Akt zaofiarowania» ale już nie czytanie. Dlaczego tak? Może nie potrafię i sam tego wytłumaczyć, ale czujemy to wszyscy, że śpiew — to deser, czytanie zaś — to chleb z barszczem; dobry on jest, ale niechętniebyśmy go jedli po lodach i kremach. Może trywialne porównanie, ale prawdziwe.

Jeżeli mowa o śpiewie, to nie rozumiem, dlaczego ograniczać go do 3 — 4-ch zwrotek? Święty Augustyn nazwał śpiew podwójną modlitwą (bis orat) i bardzo słusznie wogóle; nasz zaś lud, chyba bardzo się nie pomylę, jeżeli powiem, że, najlepiej się modli, śpiewając. Więc poco przerywać; samo przerwanie sprowadza pewne zamieszanie w kościele; następnie uczy lekceważyć modlitwę, bo lud rozumie (i bardzo słusznie), że każda modlitwa, zaczynając od Mszy św. i kończąc na codziennym pacierzu, musi być, jeżeli zaczęta, to i skończona; i wreszcie niech się lud wyśpiewa, bo jestem przekonany, że o wiele więcej odniesie on pożytku z pieśni niż długiego, a bardzo często wadliwego i niewyraźnego czytania plebanów.

4-o Cenę «Podręcznika» uważam za wysoką i ją stanowczo należałoby zmniejszyć do minimum. Jak to uczynić? Zmniejszyć objętość podręcznika, wyrzucając z niego niektóre rzeczy zbyteczne, a zostawując tylko istotne. Ta myśl Szanownego Autora, by podręcznik mógł zastąpić książkę do nabożeństwa, jest uietrafna; podręcznik nigdy nie zastąpi książki do nabożeństwa, i człowiek każdy tak czy owak musi brać ze sobą drugą książkę, bo w

«Podręczniku» niema Mszy św., Różańca, godzinnek, modlitw do spowiedzi św. i t. d.

Co wyrzucić? Długi wstęp, (20 str.) Długie przykłady i Początek Adoracji, powtarzający się co miesiąc, co można skutecznie odsyłać do 1-ej strony lub adoracji. Litanię do św. Józefa, która zdaje mi się wcale nie jest używana ani w publicznej adoracji, ani też w wieczornem nabożeństwie; cały drugi dodatek (aczkolwiek b. piękny, ale nie konieczny, bo zamieszczony w wielu książkach); i wreszcie Cały III dodatek, bo jak już wspomniałem, pieśni te naogół znane, a zresztą są w książkach do nabożeństwa, które lud tak czy owak razem z «Podręcz.» do kościoła bierze. Do obniżenia ceny może się przyczynić gorsza nieco oprawa (karton), bo kto umie książki szanować, ten i w gorszej oprawie uszanuje, a kto nie umie — ten i ze skóry zniszczy.

5-o Wyraz «ten niebieski Traktament» b. wiele osób razi, jako trywialny. Czy by nie należało zastąpić go wyrazem, używanym zresztą w wielu książkach, «Testament». Nie wiem, który z tych wyrazów w stosunku do Najśw. Sakramentu miałby za sobą więcej słuszności, ale ten ostatni doprawdy o wiele lepiej brzmi po polsku.

X. M. Janiewicz.

Replika.

Rok 1910 zapisał się w historii dyecezyi Wileńskiej objawem niezwykłej żywotności ducha kościelnego — 7 marca po raz pierwszy został uczczony Bóg w Eucharystyi sposobem nowym przez Adorację Publiczną Najświętszego Sakramentu.

Nasz «Dwutygodnik» (№ 6, str. 98, r. 1910) dał upust uczuciom radosnym w specjalnym artykule, znaczone literami K. L.

Gdy — aczkolwiek powoli — praktyka Adoracji rozszerzać się zaczęła i 30 tysięczny nakład «Venite adoremus» był na wyczerpaniu, niżej podpisany, na którego spadł tyle zaszczytny choć trudny obowiązek przygotowania odpowiedniego podręcznika, zwrócił się do Wielebnych Współbraci w kapłaństwie z uprzejmą prośbą o wskazówki, wytknięcie braków w wydaniu poprzednim i t. d. (№ 11, str. 173, r. 1910).

W odpowiedzi na to w ciągu 15 następujących miesięcy wyczekiwania wpłynęło rozma-

temi drogami 3 (!) listy — kapłanów dyecezyi naszej. Z tych dwa podpisane nazwiskiem, jeden pseudonimowy «Tusa».

Że «tres faciunt consilium» i czas nagli, aby pomyśleć wreszcie o 2 wydaniu, przeto zbieram one trzy sądy, oddając je pod decyzję światłą Czcigodnych Współbraci, nim władza nasza nie powie swego «Amen».

W dwa tygodnie po mojej odezwie otrzymałem prywatny list od X. Antoniego Borowskiego, wówczas proboszcza na Dołhinowie.

Przed miesiącem nie spełna przyszedł list drugi, tu przytoczony in extenso, wreszcie na osobną wzmiankę zasługuje odezwanie się Tusa (№ 5 «Dwut. Dyec.», str. 69 r. b.)

Aby sprawę postawić na gruncie właściwym i uniknąć powtarzań, z góry zaznaczę — co będzie też odpowiedzią uboczną i dla Tusa, że do «autorstwa» Podręcznika pretensji nie rościłem nigdy.

Byłoby to śmieszoną donkiszoteryą wyrywać się z czemś podobnem w dyecezyi, gdzie nie brak ludzi pracujących naukowo, wydających pisma, ludzi wyrobionych ascetycznie, i dyplomowanych akademików.

Nie wypadało wprost narzucać się w nabożeństwie nowem z podręcznikiem własnym mnie, którym simplex sacerdos, sine ulla generalia doctrinae et vitae.

A więc, gdym otrzymał, jako członek Komisji ad hoc mandat wydania Podręcznika, wybrałem najodpowiedniejszy z gdzieindziej już używanych, małe poczyniwszy zmiany w stylu i układzie. Zazaczyłem też to wyraźnie w Podręczniku Adoracyjnym (str. XXI), nie przypisując sobie bynajmniej autorstwa.

Przerachowałem się, jak widać. Anonimowy «Tus» w 11 wierszach krótkiej wzmianki nie zostawił litery zdrowej w całym Podręczniku. Styl, układ, zwroty, interpunkcja, czyli wszystko quod artem scribendi spectat — poszło w niwecz, a że u nas jak rąbać to już dobrze, więc de fructibus poznał Tus i wartość wierzeń «Autora», zatem i prawomyślności katolickiej palnął na ostatku, posądziwszy «Autora» o arianizm.

Szanowny, acz nieznaný Tus odsądził Podręcznik nasz od wszelkiej wartości wtedy właśnie, gdym wyczytał gdzieś zdanie Sanite-Beuve'a: «Kiedy książka, uderzona o głowę, wydaje

dźwięk głuchy, to nie zawsze wina książki». Myślę tedy — a nuż to racya i... ks. arcybiskup Błczewski coüte que coüte nie jest arianinem. Zresztą co mnie i Tobie, szanowny «Tusie»... Dozwólmy biskupom pisać to, z czego my bezpiecznie modlić się możemy.

I to jest przyczyną, dla której nie mogłem nic odpowiedzieć na wojowniczość Tusa, któremu jednak szczerze teraz dziękuję za okazję wypowiedzenia tego, co w innym wypadku wyglądałoby mogło na pro domo sua gawędę...

Odpieram teraz argumenty rzeczowe.

Ad I. Zarówno Ks. Antoni Borowski, jak i ks. Makary Jancewicz z Turośni uważają za błąd w układzie Podręcznika zamieszczenie pieśni z tekstem poprawnym. Ni: ulega kwestyi, że «Złote Ołtarzyki» i «Służba Boża» o poprawie tekstu nie myślały, rzeczony książki w układzie poszły drogą zwykłą — «chcecie śpiewać tak — i owszem». Ja łudziłem się, że wyjaśniając ludowi praktykę Adoracyi łatwo ze strony księży parafialnych pójdzie i korekta strofek w pieśniach popsutych in usu fidelium. Niestety, jest to widocznie trud nie na nasze kapłańskie siły. Jeżeli tak, to oczywiście należy bezwarunkowo pieśni przedrukować ze «Służby Bożej». Ja opierałem się na Kancyonale ks. Surzyńskiego, który w tej mierze przeprowadził samodzielne studia, przyjęte przez świat uczony. Nasz oportunizm złe ma skutki. Zaobserwowałem n. p. w Wilnie dodawany w «Pod Twoją obronę» dziwoląg: «nie racz nas gardzić» zamiast «nie racz gardzić». Wszak nie o nasze persony tam chodzi, (a i wtedy byłoby nami) ale o nasze prośby. My słuchamy tego spokojnie a niekiedy jeszcze i sami «ciągniemy» on piękny zwrot mowy wileńskiej.

Zupełnie się zgadzam, że gdy każdy katolik otworzy «swoją» książkę i pocnie śpiewać według «swego» tekstu, wytworzy się wtedy całkiem swojska kakofonia.

Ale na to mogłaby być taka rada. Zakazać umięjącym czytać praktykowania śpiewu na pamięć. Sprowadzić do swojej parafii nie 3 książeczki, jak to się trafiało, ale kilkaset «Podręczników», wtedy korekta przejśćby musiała...

Ad II. Sąznistych przykładów wyrzekać się nie radziłbym. Najpierw, że znakomicie to urozmaica godzinę świętą, dalej, że przykład najłatwiej przyjmuje pamięć ludu naszego; dlate-

go więc i ks. biskup Pelczar i arcybiskup Bilczewski i biskup Nowowiejski i t.d. w swoich podręcznikach przykłady mają i najpopularniej je prowadzą, a więc «na sposób bajki». Autentyczność tych «bajek» jest sprawdzona... Co najwyżej dla różnorodności proponowałbym wydawanie przy «Dwutygodniku» na każdy miesiąc wzoru nowego przykładu.

Ad III. Śpiewu przenosić na koniec nie ma racji ze względów «deserowych», czego dowód, choćby w cytowanym św. Augustyna powiedzeniu, który śpiewu nie uznaje za dodatek. Jest to taka modlitwa, jak i każda inna. Naturalną jest rzeczą wsadzić śpiew w środek — *varietas delectat*. A wszak nic nie przeszkadza odśpiewać po Akcie końcowym choćby «Chwała i dziękczynienie» — wtedy, gdy kapłan zamierza rozpocząć Ofiarę Niekrawawą.

Skracanie pieśni do kilku zwrotek lekceważąco działać nie powinno. Takie scandala pharisaica łatwo wszak usunąć. Widziałem śpiewanie całych pieśni i przyznam się otwarcie, po kilku strofach już ludzie tracą czujność na obecność Adorowanego i śpiewają chyba tylko, jak pisze Sz. ks. M. J., «aby się wysławiać». Na «wadliwe czytanie i niewyraźne plebanów» poza operacją chirurgiczną możeby trochę pomogła groźba Boża: «Przeklęty, który czyni sprawę Pańską zdradliwie».

Ad IV. Aby nie potrzeba było brać drugiej książki, w nowym wydaniu proponowałbym dołączyć Mszę św. «De Sancissimo-votiva» Nieszpory — de Eodem — Akty przed i po Spowiedzi i Komunii św., oraz 7 psalmów pokutnych z Litanią i modlitwami. Zajmie to wszystko akurat tyle miejsca, ile się zyska przez opuszczenie modlitw — co miesiąc w godzinach Adoracji się powtarzających.

Cenę obydwaj moi Sz. Oponenti radziby mieć mniejszą — i na to chętnie przystać należy.

Ad V. W żaden sposób nie wolno nam zamieniać traktament na testament, zmienia to bowiem cały sens. Wszak codziennie odmawiamy po rozdawaniu Komunii św. modlitwę «O sacrum convivium», co wszędzie tłomaczą na «święta uczta». Nic to nie przeszkadza, żeby ludzie i złe zabawy nazywali ucztą; w przeciwieństwie atoli do złej, czy obojętnej, tę, na której spożywamy Chrystusa, nazwalibyśmy świętą ucztą. Synonimem tego wyrazu jest i trak-

tament w języku modern: poczęstunek. I tu może być traktament godziwy, dobry i zły, a w przeciwieństwie do ziemskiego, stoi «ten niebieski traktament.» Skarga nasz często używa tego wyrazu. Testament jest akurat tyle polskim wyrazem, co i traktament, i synonimami też nigdy nie będą, ile że odmienne mają znaczenie.

Czuję całą ważność sprawy tak świętej, jak danie do rąk wiernych naszej dyecezyi nowego sposobu Adorowania Boga Ukrytego, to też z serca przepełnionego czcią dla Sakramentu Miłości życzę Komisji ad hoc wybranej, aby, uwzględniwszy słuszne dezyderaty, jak najlepiej wywiązała się z powierzonego dzieła i nie popełniła ani jednego z tych błędów, których moja nieudolność pominąć nie zdołała.

Ksiądz Ignacy Cyraski

Wilno, Skopówka.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym. Masoni mają zamiar zwołać na zakończenie swego roku jubileuszowego w Rzymie kongres wolnej myśli. I można przypuszczać słusznie, że o ile wystawa wszechświatowa zbankrutowała, o tyle kongres będzie miał powodzenie, bo masoni umieją reklamować ateizm i kuć prawa wyjątkowe dla ludzi wierzących. Obecnie zamierzają oni zwrócić swą opiekuńczą propagandę w stronę robotników i socjalnej ich dążności. Pozatem pomysła masoni i o Papieżu, bez tego kongres nie byłby kongresem «wolnej myśli» i «wolnych wymysłań» na wszystko, co jest katolickie.

Austria. Katolicki Związek ludowy austriacki, którego siedziba w Wiedniu istnieje dopiero półtora roku, wzoruje swą działalność na organizacyi katolików w Niemczech i według ostatniego sprawozdania liczy Związek w Austrii 9 komitetów lokalnych i 15 grup z 599 mężami zaufania. Ogólna liczba członków wynosiła 1 sierpnia b. r. 7,394. Przyrost członków w przeciągu jednego półrocza wynosił 3,165, czyli procentowo 75 proc., co dowodzi niemałej żywotności tej młodej organizacyi. W czasie swego krótkiego istnienia odbył Związek 208 zgromadzeń ludowych i 250 konferencyi mężów zaufania. Urządzono dotąd 7 kursów. Centrala posiada bibliotekę społeczno-naukową i apolegetyczną, które posiadają przeszło 2.000 tomów i

160 czasopism fachowych. Wypożyczono do 1 sierpnia r. b. 287 tomów. Cyfry te świadczą najlepiej o pomyślnym rozwoju Związku. — Odbył się w tym roku w Zagrzebiu kurs wakacyjny dla pedagogii i katechezy. Obok katechetów i nauczycieli chorwackich uczestniczył w tym kursie zastęp duchowieństwa słowiańskiego z Krajny i Styryi. Na uroczystym otwarciu kursu był obecny J. E. Arcybiskup dr. Antoni Bauer. Wśród słuchaczy, widziano nawet mieszczan zagrzebskich, dla których urządzono kilka osobnych odczytów o wychowaniu dzieci. Na wzmiankę zasługuje przede wszystkim odczyt katechety Bogoluba Strizica o «Wolnej szkole», w którym skreślił początki jej w Chorwacyi i poddał ścisłej krytyce dzieła jej głównego przedstawiciela, a niegdyś wierzącego nauczyciela Daworyna Trstenjaka. Nadto odbyły się ćwiczenia praktyczne w katechizacji, poczem dyskutowano nad najodpowiedniejszym sposobem zaszczepiania zasad wiary w sercach dziatwy. Jeden z księży Słoweńców mówił o moralnym wpływie szkoły na młodzież, podkreślając liczne braki i błędy dzisiejszej pedagogii. — Południowi słowianie katolicy, pragnąc utrwalić i wzmocnić ducha religijnego w młodzieży swojej zaczęli poważnie myśleć nad skierowaniem swych abiturjentów nie do Pragi czeskiej, lecz do uniwersytetu krakowskiego, który pod tym względem daje lepsze gwarancje niż Praga. Chodzi tylko oto, ażeby istotnie Kraków wypełnił to zadanie doniosłe, a tak dla siebie zaszczytne.

Belgia. Masoni belgijscy od lat wielu nie mogą spokojnie patrzeć na to, że partya katolicka rządzi krajem. Próbowali oni różnych sposobów, ażeby obalić rządy klerykalne w kraju i jakoś to się im nie udawało. Obecnie wszystkie żywioły skrajne podały sobie ręce i stworzyły tak zwany «kartel» liberałów, radykałów, socjalistów. Ażeby obliczyć owe siły «kartel» urządził w Brukseli pochód demonstracyjny 15 sierpnia. Przy dźwiękach międzynarodówki przedelfilowało ulicami miasta podobno 80 tysięcy radykałów, liberałów, socjalistów i niestety... demokratów chrześcijańskich pod wodzą (?) księdza Fonteyne (!). Na to katolicy 27 sierpnia odpowiedzieli wspaniałą demonstracją w Lowanium na cześć byłego prezesa ministrów Schollaerta. Po uroczystości, w której brało udział 80 tysięcy katolików, socjalistyczny

dziennik «Naród» wyznał, że nie łatwo będzie «kartelowi» walczyć z tak potężną organizacją katolicką.

Niemcy. Z niezdobytej twierdzy, jaką jest partya katolicka w Niemczech, wyłamywać się zaczynają pojedyncze cegiełki, które rokuja niepotrzebną stratę sił, jeżeli upór pewnych działaczy niemieckich nie ulegnie ogólnej idei katolickiej. Wyłonił się bowiem kierunek, tak zw. «koloński», który pachnie nieco modernizmem. Spostrzegli to pewni działacze katolicy i już w szeregu artykułów i książek zwrócili uwagę ogółu na rodzące się niebezpieczeństwo. Ks. Schafer w książce «Kolonja — wewnętrzne niebezpieczeństwo», o. Weiss w książce: «Kwestye żywotne i zagadnienia sumienia współczesnego», wreszcie pisma katolickie wywołały alarm w szeregach kierunku kolońskiego. Miejmy jednak nadzieję, że dobrze zorganizowani katolicy niemieccy dojdą do równowagi, chwilowo zachwianej i dalej pracować z korzyścią będą dla sprawy katolickiej.

Anglia. Katolicyzm w Anglii stale święci tryumfy. Raz po raz nowi pastorowie i ich wierni przechodzą na łono Kościoła. Wzrost Kościoła w tym kraju, tyle lat strzeżonym przed katolikami przez prawa iście drakońskie, doprawdy wprost opatrznościowy. W r. 1780 w Anglii środkowej katolików było tylko 8630. Dziś liczbę wyznawców Kościoła naszego określić można na kilka milionów. Mają katolicy obecnie w Anglii 1466 kościołów i 2746 kapłanów — 1764 szkoły z 311670 uczniami. — Niema roku, ażeby katolicyzm nie zdobył w szeregach oficjalnego Kościoła kilku tysięcy nowych wyznawców.

Ameryka. Sto lat temu w Stanach Zjednoczonych Kościół katolicki prawie nie posiadał wiernych. W roku 1700 bp. Carroll zarządzał jedyną kapliczką w Baltimorze, owczarnia cała składała się z 30 tys. dusz, obecnie Stany Zjednoczone posiadają 14 milionów katolików z 17 tys. kapłanów i 94 biskupami dyecezalnymi — szkół katolickich liczą Stany 49720, 226 kolegiów, 695 pensyi żeńskich i 82 seminarya wieńskie. A gdy tak szczęśliwie rozwija się Kościół katolicki, protestantyzm ro pada się na sekty i różne narodowe odłamy hereetyckie. Ilość sekt w Stanach Zjednoczonych obecnie dochodzi do 194 — nie wliczając w to wszystkich, którzy nie uznają już żadnej religii, a których przy istniejących

prawach wolnościowych i napływie wszelkiej emigracji jest liczba ogromna, dochodząca do 6 milionów. I gdyby katolicy mogli swą działalność w Ameryce północnej rozwijać bardziej normalnie, świat nowy byłby niechybnie cały katolickim.

Japonia. Kraj wschodzącego słońca i wiśni kwitnących, przyjąwszy kulturę zachodnią, nie omieszkał ogłosić i wolność sumienia dla swych poddanych. Wyznawcy starych zasad z trwogą spoglądają, jak w Japonii szerzy się chrystyanizm zachodni. Przeciwko nim wystąpił pewien mąż stanu z wywodami tego rodzaju: «Niektórzy mężowie stanu dawnej szkoły są zdania, że trzeba położyć tamę propagandzie religijnej misjonarzy chrześcijańskich, gdyż uczą oni zasad, przeciwnych buddyzmowi, będącemu wiarą praocjów, lecz zapominają oni, że podobny zakaz miałby zbyt doniosłe znaczenie i mógłby zburzyć spokój wszechświatowy. Młode pokolenie, nie poruszając wiary ojców, może słuchać dowodzeń chrześcijańskich misjonarzy choćby dla możliwości krytyki i porównania z zasadami buddyzmu». Świadczy to pięknie o tolerancji japońskiej.

Galicja. Według doniesień pism tutejszych, w kołach duchowieństwa krakowskiego umacnia się przekonanie, że najpoważniejsze szanse wśród kandydatów na krakowską stolicę biskupią mają: podkomorzy papieski, monsignor ks. Sapieha. — Przybył tu znany działacz słoweński, ks. Lenard, aby zorganizować przybycie młodzieży słoweńskiej na uniwersytet krakowski. Sam ks. Lenard habilitować się ma na uniwersytecie Jagiellońskim, jako docent języków i literatury południowo-słowiańskiej. — We Lwowie z inicjatywy J. E. ks. arcybiskupa Bilczewskiego odbyła się narada w sprawie obchodu 300-jej rocznicy ks. Skargi. Termin obchodu oznaczono na dzień 29 września 1912 r. Odezwę jubileuszową zredagował prof. Kallenbach. — «Zmarł we Lwowie znany działacz polityczny ks. Stan. Stojałowski».

Warszawa. Ks. prałat Zygmunt Skarzyński, proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny na Nowem Mieście w Warszawie, z powodu pięćsetlecia istnienia tej świątyni, chciał urządzić misję ośmiiodniową z udziałem kilku OO. Kapucynów z Nowego Miasta nad Pilicą. Ks. Skarzyński, za pośrednictwem konsystorza zwrócił

się do generał-gubernatora z prośbą o pozwolenie na przyjazd OO. Kapucynów do Warszawy, otrzymał wszakże odpowiedź odmowną. Natomiast bez przeszkód ze strony władzy rozwinął wśród ludu miejskiego swą propagandę nowy apostoł przybyły z Ameryki jakiś Oleszczyński, który nowotworzącą się sektę nazwał «Badaczami Pisma św.» Podobno już w łazienkach nad Wisłą ochrztili kilku nowych adeptów i mają zamiar zwalczać Kościół katolicki. Jak zwykli sekciarze z gmin są ciemni, w wywodach swoich naiwni, pojęcie o studiach krytycznych Pisma św. nie mają, a jednak łowią sobie dusze ludzkie. Zjawiska takie, jak maryawityzm i obecny ferment nowy, zdaje się wskazywać nam kapłanom, że czas jest wielki wyjść prawdziwie na drogi i opłotki, do suterenu i na poddasza, a wtedy nowi apostołowie nie będą dla nas straszni.

Żytomierz. Odbyło się w Żytomierzu walne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy kapłanów dycezyi Łucko - Żytomierskiej. Zebranie obrało 3 kandydatów do zarządu: ks. ks. Jełowickiego, Krawieckiego i Nejmaka. Ogólne zebranie postanowiło i nadal dawać zapomogę ubogiej parafii, która od dłuższego czasu nie ma księdza. Zebranie obrało na nowe 3-letnie dawny zarząd. — W składzie osobistym duchowieństwa tutejszego zaszły następujące zmiany: ks. Szymański z Czarnego Ostrowa — prob. w Chabnie, ks. Wolski z Miastkowa został usunięty na żądanie minist. za przeciwdziałanie małżeństwom mieszanym. W Kijowie zmarł o. Rafał Kosielski jeden z ostatnich kapucynów, pozostałych w dyce. Łucko-Żytom.

Kowno. Ze sfer kościelnych otrzymaliśmy potwierdzenie zaprzeczenia, jakoby znany w Kownie działacz religijno-społeczny ks. Olszewski został zaaresztowany w Ameryce. Ks. Olszewski istotnie występował w swych mowach przeciwko Urbanowi, który nie jest księdzem już katolickim i należy do jakiejś sekty amerykańskiej. Podobno ks. Olszewski wkrótce wraca do kraju.

Petersburg «Swiet» donosi, że do Petersburga przybyć ma wkrótce deputacja, złożona z wybitnych członków zgromadzenia oo. Jezuitów, z kanonikiem ks. Łomnickim na czele, w celu poczynienia starań o pozwolenie na osiedlenie się oo. Jezuitów w kraju Zachodnim. Przy tej sposobności dziennik przypomina, że za

życia Pobiedonoscewa bawił w Petersburgu tenże sam ks. Łomnicki, również w celu uzyskania pozwolenia na przebywanie oo. Jezuitów w granicach państwa rosyjskiego. Cała ta wiadomość jest tylko manawrem dziennikarskim, bo o. Łomnicki jest unitą i w sprawie unii przyjeżdżał przed laty do Petersburga. Ponadto niema się czego obawiać «Swiet», mając na straży interesów wyznania państwowego na Białej Rusi tak wytrawnego misjonarza, jakim jest «otiec Storożew». Ten pogromca jezuitów czuwa nad bezpieczeństwem kraju i ażeby uniemożliwić przejścia na katolicyzm w «Min. Sł.», domaga się zastosowania nie istniejącego prawa o 30 dniach namowy pasterskiej względem tych, którzy zdradzą chęć przejścia do katolicyzmu, którzy podobno w gub. Mińskiej pochłonał 15 tysięcy «zblakanych». — W Krasławiu nad Dźwiiną zjawili się maryawici, lecz stało się tam komiczne *qui pro quo*: policja miejscowa, utożsamiając maryawitów z jezuitami i biorąc sobie za wzór rozporządzenie władz co do przyjeżdżających księży zagranicznych, jak np. w Moskwie — postarała się czempredzej pozbyć się przybyszów. Tak więc, przynajmniej na razie, maryawityzm nie zapuścił korzeni. — W końcu zeszłego miesiąca kadencja sądu okręgowego rozpatrywała w Słucku sprawę alumna rzymskokatolickiej akademii duchownej ks. Wierzbickiego. Powodem pociągnięcia ks. Wierzbickiego przed kratki sądowe było kazanie, wypowiedziane przez niego w czerwcu 1909 r. w kościele Niedźwiedzickim. Główny świadek oskarżenia, były «uriadnik» niedźwiedzicki, na sąd się nie stawił. Po przesłuchaniu reszty świadków sąd postanowił skazać ks. Wierzbickiego na miesiąc więzienia. — W Homlu zmarł jeden z najstarszych kapłanów archidiecezyi mohylewskiej, ks. Franciszek Piotrowski, proboszcz i dziekan homelski, w wieku lat 84. Ś. p. ks. Piotrowski położył wielkie zasługi dla Kościoła katolickiego na Białej Rusi. W roku 1907 obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa. Dziekanem i proboszczem homelskim był przez lat z górą czterdzieści. — Wizyta kanoniczna J. E. ks. B-pa Cieplaka trwa w dalszym ciągu. Ks. Bp. ma odwiedzić Sumy, Połtawę, Kremieńczyg, Romny, Czernihów, Nieżyn, Gross-Werder, Kursk, Białogród, Orzeł, Tułę, Kaługę i Twer. — Zmiany wśród duchowieństwa w archidiecezyi: Ks.

Bolesław Wołyniec wik. Witebsku na wik. do Samary. Ks. Wincenty Bujnowski, ze Smoleńska, na wik. kośc. św. Antoniego w Witebsku. Ks. Stefen Wojna, wik. w Rosicy, zwoln. z powodu choroby. Ks. Adam Lisowski mian. kap. w Summach. Ks. Antoni Około-Kułak, prob. par. św. Kazimierza w Petersburgu, zwolniony (na żądanie ministerium). Ks. Julian Groński wik. M. B. Bolesnej w Rydze. Ks. Paweł Wirkietis, do Ossunia. Ks. Hieronim Mockus do Sternian. Ks. Wiktor Pietkiewicz, kap. petersb. okręgu wojsk., zwolniony z zajm. stan. Ks. Augustyn Pronckietis na wik. do Krasławia. Ks. Jan Peterson wik. kośc. św. Alberta w Rydze. Ks. Piotr Dzień prob. św. Kazimierza w Petersburgu. Ks. Bronisław Stefanowicz prob. w Antuszewie, mian. wik. w Przydrjujsku na żądanie ministerium. — Z seminarium metropolitalnego do akademii wyjechali na dalsze studia następujący alumni: Lucyan Chwiećko, minoryta, Józef Jaksztis, dyak., Antoni Kwiatkowski, min. Franciszek Rutkowski, subd., Władysław Sosiński, min. Z mohylewskich alumnów opuścił akademię Ks. Wiktor Babicki. (Wiad. Kośc. № 17).

Diecezya Tyraspolska. Z nadejściem bieżącego miesiąca rozpoczął J. E. ks. biskup wizytę kanoniczną w Odesie i koloniach Libenthal i Kuczurgan. — Rektor seminarium duchownego ks. P. Hartmann został zwolniony na własną prośbę z zajmowanego urzędu i naznaczony na proboszcza do Josephsthalu w odeskim dekanacie. Urząd rektora objął ks. prof. Al. Frisson.

Z Wilna i diecezyi.

Wilno 7 października.

Synod dyecezalny Przemyski, w r. 1902 odbyty, w rozdziale II n. 341 tak mówi: »Sint ergo omnes (sacerdos) cum Deo per charitatem corniuncti, ad opera bona prompti, in ministerio sancto diligentes, in oratione assidui, nam sacerdotibus orandi ac sacrificandi iuge officium est (S. Innocent. I), quippe qui et Deum placare et gratiam divinam tum sibi tum hominibus impetrare tenentur», a dalej w tymże samym rozdziale n. 345 powiedziano: «Tempora nostra dura esse et aerumnis abundare saepe conquerimur, interrogare tamen cum s. Bernardo cogimur: Ubi est, qui orando flectet iram Dei».

Na zjeździe Unionistów w Velehradzie, w r. b. odbyłym, jeden z członków zjazdu nawoływał wszystkich, cały świat katolicki, a zwłaszcza kapłanów i zakonników, do modlitwy w celu wyjednania u Pana Boga rychlejszego połączenia kościołów, od katolickiej jedności odłączonych. Zresztą kapłan, jak się wyraża Pismo Święte, na to jest postawiony «ut offerat dona et sacrificia». Krótko mówiąc, zmierzam do tego, żeby wytknąć jeden błąd w naszej działalności kapłańskiej, mianowicie — rachowanie na siły własne z pominięciem czynnika nadprzyrodzonego. Nic nie pomogą programy, kongresy i zjazdy, jeśli za tem nie pójdzie modlitwa szczerą i gorącą, jeżeli do tej modlitwy nie zachęcimy wiernych, pieczy naszej poruczonych. «Tempora nostra dura esse... conquerimur», któż o tem nie wie. Czy kiedy nawał barbarzyńców zagrażał Królestwu Chrystusowemu w duszach wiernych z taką siłą, jak obecnie wszelkie prądy wrogie Kościołowi?.. Katolicy tam, gdzie mogą, przeciwstawiają tej sile organizację i dzieła katolickie. Ale co to znaczy wobec ogromu zła, które się szerzy po całym świecie z przerażającą szybkością i prowadzi dzieło zniszczenia we wszystkich przejawach życia ludzkiego?.. Nawet szeregi nasze duchowne jak często muszą oplakiwać ofiary tej niszczącej roboty! Przeciwstawić złu cnotę, bluźnierstwu — modlitwę — oto nasz obowiązek — kapłańska powinność. Na zjeździe w Velehradzie proponowano odprawienie bodaj jednej Mszy św. w celu unionistycznym; ja bym poszedł dalej i zaproponował odprawienie takiej Mszy św. w potrzebach całego Kościoła, który w wielu krajach przechodzi niezwykle ciężkie czasy, a powszechnie niemal obrzucany jest ze wszech stron oszczerstwami.. Stojącym u steru łodzi Piotrowej wszak nieraz ręce słabną... Pracownikom Chrystusowym na niwie siły opadają... Protesty nie pomogą, trzeba sił, a dawcą ich — Bóg, trzeba do Niego się odwoływać... Niech świat tyle przynajmniej światła utrzyma, żeby zrozumiał, iż Kościół — ta Oblubienica Chrystusowa.. szczerze, nieobłudnie dąży do urzeczywistnienia najwyższych ideałów swego Oblubieńca, niech fałszywych intencji i zamiarów jej nie przypisuje, reszta przyjdzie sama.

X. K. S.

Powcił z wycieczki J. E. ks. Administrator diecezji Wileńskiej.

Kaplica pofranciszkańska została oficjalnie uznana przez rząd; nastąpiło odnośne zezwolenie na odprawianie w niej nabożeństwa.

Odmowa. Ministerium odmówiło kilku osobom, starającym się o legalizację Towarzystwa rzymsko-katolickiego pod nazwą «Dom św. Kazimierza», którego zadaniem miało być kształcenie dziewcząt na dobre służące.

Z pracy społecznej. Towarzystwo «Powściągliwość i praca», na czele którego stoi ks. Napoleon Dyakowski, otworzyło sklep w Wilnie przy ulicy Wileńskiej № 16. Sklep ładnie urządzony mieścić będzie wszystkie wyroby koszykarskie i stolarskie z warsztatów ochrony «Powściągliwość i praca». Praca znanego u nas zaszczytnie ks. Dyakowskiego, prawdziwego kapłana-społecznika, wydaje znakomite skutki: nie tylko bowiem sam zakład znaczuje się rozszerza, lecz także daje gruntowne fachowe wykształcenie całym zastępom ubogiej dziatwy. Staraniem ks. Dyakowskiego stanął ubiegłego lata na terytorium kościoła św. Stefana trzechpiętrowy dom, który ma mieścić ochronę i pracownię Towarzystwa. Tak szeroko rozpoczęta i z wielkim pożytkiem prowadzona praca ks. Dyakowskiego zasługuje na poparcie całego społeczeństwa, a zwłaszcza kapłanów. Zarząd Towarzystwa «Powściągliwość i praca» mieści się przy kościele św. Stefana.

Kościółowi św. Stefana zwrócił zarząd więzienny dwa sążnie ziemi od frontu, wobec tego przy stosownych przeróbkach będzie można otworzyć wejście frontowe kościoła, które dotąd było zamknięte.

«Auszra». Pod tym tytułem zaczęło wychodzić pismo litewskie dwutygodniowe. Wydawcą jest ks. Władysław Mironas, redaktorem zaś ks. Piotr Kraujalis. Pierwszy numer — doбором artykułów i sumiennem ich opracowaniem, oraz szatą zewnętrzną wywiera bardzo dodatnie wrażenie. Redakcja mieści się przy kościele św. Mikołaja w Wilnie. Szczęść Boże!

Nowa Wilejka pod Wilnem. W niedzielę 9 października N. Wilejka obchodziła niezwykłą uroczystość — poświęcenia świątyni, którą zbudowano dzięki gorliwym zabiegom komitetu z jego prezesem na czele ks. kan. A. Butkiewiczem. Roboty murarskie już ukończone, obecnie w całym biegu praca stolarska, snycerska, którą prowadzi warsztaty stolarskie ks. kan. Lubiańca

w ochronie «Serca Jezusowego». Piękne wielkie drzwi kościelne są już ustawione, okazały i stylowy w rysunku ołtarz wielki wykończony zostanie niebawem. Mieszkańcy Wilejki z dumą spoglądają na wyniosłą wieżycę nowego kościoła. Na uroczystość poświęcenia przybyły tłumy wiernych. Bardzo wielu przybyło na ten obrząd z Wilna i z innych okolicznych parafii. Poświęcenia dokonał ks. kan. Lubianiec, Inspektor Seminarium Duchow., kazanie w czasie sumy wygłosił Redaktor naszego pisma ks. kan. Maciejewicz. Mury świątyni przedstawiają się imponująco. Wewnątrz brakuje jeszcze bardzo wielu sprzętów kościelnych. Dotychczas jest tylko ambona.

Ofiara na kościół. Hr. Roman Ronikier złożył na mający się budować w Druskienikach kościół rs. 1000.

Hruzdowo, w parafii Łuczajskiej, wkrótce posiadzie kościół, formalności załatwione. Na cele budowy przeznaczył znaczną sumę hr. Józef Przeździecki.

Zmarł 24 września ks. Alfons Grzybowski. Sp. ks. Grzybowski ur. w 1835 roku, początkowe nauki pobierał w Wileńskiej powiatowej Szkole Szlacheckiej, w roku 1859 wstąpił do Seminarium Duch. w Wilnie, które ukończył w r. 1863 i tegoż roku w dniu 30 marca został wyświęcony na kapłana przez b-pa Krasieńskiego. Po wyświęceniu został naznaczony na wikaryat do Giełwan. Był proboszczem w Suderwie, najdłużej, bo do r. 1874 — proboszczował w Widzienieuskach. Ostatnio był w Uhowie jako mansyonaryusz. Requiescat in pace!

W sprawie poświadczeń. Naczelnik grodzieńskiego okręgu pocztowo-telegraficznego rozesłał do naczelników podwładnych mu urzędów pocztowych okólnik, polecający nie przyjmować poświadczenia tożsamości osób od księży.

Z piśmiennictwa.

Historye cudownych obrazów Najśw. Maryi Panny w Polsce. Zabrał według autentycznych źródeł Ks. Alojzy Fridrich T. J., w czterech tomach. Kraków 1903—1911.

Historja kraju i Kościoła zdobyła dla siebie nowe, źródłowo spracowane dzieło, a czciciele Maryi Najświętszej zdobyli w tem dziele pomnik jej łask i opieki nad ziemią naszą. Największa liczba cudownych obrazów N. Ma-

ryi P., w naszym kraju łaskami słynących, nie miała dotąd albo żadnej na dokumentach opartej historyi, albo ją ma zakrytą w archiwach i aktach poszczególnych parafii; o wielu zaś cudownych obrazach krążyły i krążą jeszcze po rozmaitych pismach, opisach podróży, lub książkach pobożnych luźne, nie zawsze z prawdą zgodne, szczegóły i podania ludowe. Zebranie tych wszystkich szczegółów i krytyczne ich opracowanie wymagało długiej a żmudnej pracy, której niekażdy mógł się podjąć. Takiej właśnie pracy podjął się Ks. Alojzy Fridrich T. J. i aby temu zadaniu należycie odpowiedzieć, zbierał przez lat 30 potrzebne do tego materiały, nie tylko po bibliotekach, ale osobiście zwiedzając cudowne obrazy, przeglądał parafialne archiwa i zdejmował fotografie poszczególnych obrazów i kościołów, któremi swe dzieło ozdobił. Dokład osobiście nie mógł dotrzeć, tam się wyręczał wiarogodnymi osobami, z którymi obszerną korespondencją prowadził.

Pracę swą podzielił autor na cztery tomy według czterech metropolii, na które obecnie kraj Polski z Litwą i Białorusią pod względem kościelno-bierarchicznym jest podzielony. W każdym tomie, przechodząc poszczególne dyecezye danej metropolii, umieszcza na początku krótki rys historyczny każdej dyecezyi, następnie przytacza w porządku alfabetycznym historye obrazów N. Maryi P., w tej dyecezyi cudami i łaskami wsławionych. W czwartym tomie dodane są nadto historye cudownych obrazów, znajdujących się poza granicami obecnych polskich dyecezyi: na Śląsku i w północnych Węgrzech, które to kraje niegdyś do Polski należały, które i teraz lud polski zamieszkuje, lub do których pobożne pielgrzymki z pogranicza odprawia.

Całe dzieło zdobią artystycznie wykonane winiety i inicjały; tudzież przeszło 500 oryginalnych ilustracji, przedstawiających omawiane obrazy Matki Najświętszej i kościoły, w których się one znajdują.

Prostym, a jasnym stylem, aby i od mauluczki mogły być zrozumiane, pomieszcza autor historye przytaczanych obrazów, zebrane z archiwów kościelnych, a w braku tychże zaczerpnięte u kapłanów danej miejscowości, lub innych wiarogodnych i poważnych osób.

Historyk znajdzie w tem dziele wiele nieznanych i ciekawych szczegółów, dotyczących

historii kościoła św., lub czci Najśw. Maryi P. w Polsce, — kaznodzieja i pobożny czciciel Maryi niemało autentycznych, a budujących szczegółów świadczących o szczerzej pobożności naszych przodków, jako też o niezliczonych cudownych łaskach, któremi gorącą wiarę ojców naszych darzyła Królowa Nieba. To też najgoręcej polecamy je wszystkim naszym Czytelnikom.

Niezwykle niska cena tego wytwornie wydane go dzieła ułatwia jego nabycie nawet mniej zamożnym osobom; tembardziej, że każdy tom można nabyć osobno.

Cena broszu owanego tomu: 3 Korony (3 Marki); w oprawie ozdobnej angielskie płótno i złotym odciskiem 3 Kor. 50 hal. (3 Marki 50 fen.).

Cena wszystkich czterech tomów nieoprawnych 12 Koron (12 Marek); w ozdobnej oprawie 14 Koron (14 Marek).

Pierwszy tom obejmuje 394 stron, mieści w sobie historye cudownych obrazów Najśw. P. Maryi, znajdujących się w archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, dyecezyi chełmińskiej i warszawskiej.

Drugi tom obejmuje 513 stron, z opisem historii cudownych obrazów N. P. Maryi, znajdujących się w dyecezyi krakowskiej, archidiecezyi lwowskiej, dyecezyi przemyskiej i tarnowskiej,

Trzeci tom obejmuje 448 stron, i przytacza historye cudownych obrazów N. P. Maryi, znajdujących się w archidiecezyi warszawskiej w dyecezyach: płockiej, włocławskiej, kieleckiej, sandomierskiej, lubelskiej i sejneńskiej.

Czwarty tom wreszcie obejmuje 504 stron, i zawiera historye cudownych obrazów N. P. Maryi, znajdujących się w archidiecezyi mohylowskiej, dyecezyi wileńskiej, kowieńskiej, łucko-żytomierskiej, tudzież Śląska i północnych Węgier.

«Słowa i Czynu», miesięcznik poświęconego sprawom odrodzenia duchowego, wychodzącego w Wilnie od r. 1909 pod redakcją ks. Stanisława Miłkowskiego, ukazał się zeszyt podwójny za sierpień i wrzesień i zawiera: Do Czytelników, Redakcja. O nowy program akcji katolickiej: IV. Kościół katolicki — jako żywy organizm Chrystusowy. St M — ski. — Słowo do starszych w narodzie polskim, Ks. B. Miromir. Hoene-Wronski i jego mesyanizm: Mesyanizm

a filozofia historii, ks. A. D. O przyrodzie, śmierci i grzechu, o prawie i łasce, Wł. Sołowiej. — O czytaniu Biblii «Drzewa Żywota.» — W ślady Chrystusa: Gdzie Chrystus przemawia Esem. — Z całego świata. — Z miesiąca, S. O. — Odpowiedzi na nadesłane pytanie: O potrzebie i znaczeniu religii prawdziwej. — Z czasopiśm i inne.

Ostrzeżenie.

Ks. F. Grabowski z Łahiszyna dyec. Mińskiej podaje do wiadomości, że 13 września r. b., został okradziony przez swego zakry styana Stan. Bieniasza, który miał zamiar zbiec do Ameryki. Prawdopodobne jednak, że będzie szukał posady u którego z Księży w Cesarstwie lub Królestwie. Stanisław Bieniasz służył u ks. Grabowskiego lat parę, w ciągu jednego roku uczył się w szkole organistów w Wilnie, dokonał kradzieży, zabierając ze szkatułki żelaznej rubli 300 kościelnych, futro i inne drobne rzeczy. Stanisław Bieniasz ma lat 21. Urody dość słusznej, bez zarostu, brunet. Rodzice B. mieszkają w Mińsku Litewskim. Dokumenta ma przy sobie: 1) metrykę chrztu z kościoła Katedralnego w Mińsku Litewskim, 2) paszport z włości Nowogródzkiej gub. Mińskiej, 3) świadectwo ze szkoły miastowej 1-ej o ukończeniu 2 klas.

Odpowiedzi Redakcyi.

Wny ks. Stanisław Bończa. Artykułu drukować nie będziemy, a to dla tego, że nosi on wyraźne cechy urazy osobistej i godzi w tych, którzy dziś bronić się już nie mogą.

Wny ks. Zdumiony. Tak Sz. Ks. w kwestyi polsko-litewskiej nie poruszamy zupełnie świadomie, wszelkie bo polemiki nikogo nie przekonają: obie strony mają ustalone zasady, a my spraw narodowych nie mamy prawa ani dogmatyzować, ani też komukolwiek narzucać. Bądźmy tylko ściśle mężami ewangelicznymi, strzeżmy przepisów Kościoła, a namiętności z czasem ulegną. Tyle na dziś i nadal wszystkim wielce zdumionym i mocno zgorzonym.

Administracja «Dwut. Dyec.» uprasza Szanow. Odbiorców pisma przy zmianie swego miejsca zamieszkania powiadamiać

o nowym adresie chociażby pocztówką zwykłą; zalegających zaś z prenumeratą uprasza o rychlejsze takowej nadsyłanie.

Dentysta Nowiński.

Zęby sztuczne bez podniebienia. Wyjęcie zębów bez bólu.

Wilno, Prosp. Ś-to Jerski 46.

A. RYDLEWSKI

ZEGARMISTRZ

WILNO, ul. Wileńska, róg Gubernatorskiej


Największy wybór zegarków złotych, srebrnych i stalowych od skromnych do bardzo kosztownych.

Pracownia pod osobistym kierunkiem właściciela specjalisty.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszura pod tytułem:

O modernizmie,

napisana przez
Ks. ST. MIŁKOWSKIEGO,
Prof. Seminar. Duchownego w Wilnie.



I. Dacewicz

Pracownia świec

WILNO, ul. Botaniczna № 1, m. 9.

poleca świece kościelne w różnych gatunkach i rozmiarach z wosku pszczelnego i mineralnego, a także mechaniczne po cenach możliwie najniższych.

Krótki podręcznik zwyczajów towarzyskich

dla osób duchownych

według «Ascetyki kapłańskiej» J. E. Ks. D-ra Józefa-Sebastjana Pelczara, Biskupa Przemyskiego. Wilno. Drukarnia W. Kopia. 1911 r.

Skład główny w księgarni T. Jankowskiej ul. Wielka w Wilnie.

BILETY WIZYTOWE

wykonuje szybko, gustownie

i po cenach umiarkowanych

Drukarnia W. Kopia

w Wilnie, ul. Botaniczna № 7.

NAGRODZONA

MEDALAMI

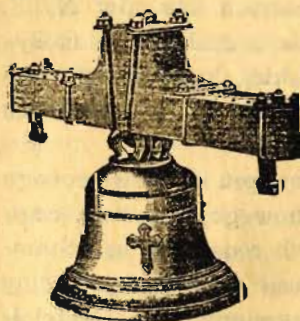
FABRYKA
DZWONÓW



S. CZERNIEWICZ

dawniej **A. Zwoliński i S. Czerniewicz**

w Pustelniku pod Warszawą, poczta Marki



Odlewa dzwony
harmonijnie
dostrojone.

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.

Zamówienia przyjmuje
i udziela wskazówek
w WILNIE, ul. Zarzecze № 18, mieszkanie 4,
— tamże obejrzeć można dzwon okazowy. —

C. Osiński



==== Zakład Artystyczno-Kościelny ====

J. Szpetkowski i Spółka

~ w Warszawie, ul. Nowogrodzka № 78 dom własny

BUDUJE Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice. Wykonuje z trwałej i odpornej na wilgoć i ogień masy mozaikowej w wypuktorzeźbie Stacye Męki Pańskiej, figury i grupy Świętych Pańskich, Feretrony, Groby Wielkocnocne i Żłobki na Boże Narodzenie. :: :: :: ::

ZAMÓWIENIA przyjmuje i udziela wskazówek C. OSIŃSKI w WILNIE, Zarzecze 18 m. 4, gdzie obejrzyć można okazowe figury.

księgarnia i skład MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH

T. JANKOWSKIEJ w WILNIE

Tel 1001. ❖❖❖❖❖❖ POLECA: ❖❖❖❖❖❖ Wielka 14.

Stale otrzymywane nowości **religijne, naukowe i beletrystyczne.**

Wielki wybór książek do **nabożeństwa i kazań.**

Mszały. — Breviarze.

Diurnaliki — Kanony.

Książki ludowe i dziecinne.

Podręczniki szkolne.

Pośrednicy w prenumeracie **pism** krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

Wielki wybór **kart pocztowych.**

Buwardy, portfele, portmonetki i pugilaresy.

Albumy do pocztówek, fotografii, wierszy i rysunku.

Najwykwintniejszą **galanteryę biurkową.**

Najmodniejsze gatunki papieru, serwetek etc.

Materiały do robót froeblovskich, oraz tablice do nauki poglądowej.

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. — Katalogi gratis i franko. Otrzymałam na skład główny **KRÓTKI KATECHIZM** dla ludu wiejskiego z objaśnieniami pacierza. Cena 3 grosze.

L. PERKOWSKI W WILNIE

Magazyn obok kościoła Św. Jana. o Fabryka przy ul Botanicznej w domu własnym.

Poleca Szanownemu Duchowieństwu i Szan. Parafianom wyroby kościelne. Z powodu wprowadzenia ulepszeń i znacznego powiększenia fabryki i składów zawsze są w dużym wyborze: Figury Matki Boskiej Majowej, Serca Chrystusa, Św. Antoniego, ŚŚ. Piotra i Pawła i innych Św. Pańskich, oraz Stacje roboty artystycznej i paryskiej i własnej.

Prócz tego mamy własnej fabrykacji: tarcze do procesji krzyża, baldachimy parasolowe od rb. 48 na 4-ch kijach srebrzonych po rb. 100, 200 i drożej. Monstrancje, puszki, kielichy różnych stylów, od najtańszych do najdroższych, artystycznej rzeźbiarskiej i emalierskiej roboty. — Latarnie — pochodnie. Lichtarze różnych rozmiarów, trybularze, kadzielnice, kociołki do wody św., obrazy Matki B. Ostrobramskiej malowane i w szatach złotych. Lamy przed ołtarze, żyrandole brązowe, złoczone, chorągwie, ołtarzyki, feretrony od rb. 35 do najdroższych.

Fabryka wykonywa srebrzenie i złoczenie, odnawianie i reperacje.
Ceny fabryczne. o o o o o o o o o o o o Wykonanie sumienne.

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT Józefa Zawadzkiego w Wilnie

Tel. 510.

POLECA:

Tel. 510.

Książki Liturgiczne Łacińskie

różnych wydawnictw w rozmaitych oprawach, od tanich do luksusowych.

Kanony różnych rozmiarów

od skromnych do bardzo ozdobnych.

Teologię Łacińską i Polską. — Książki do nabożeństwa.

Pośredniczy w prenumeracie pism.

Wysyłka skuteczniejsza się szybko i dokładnie, na żądanie za zaliczeniem pocztowym.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.